

#Stockbridge, Mass. P.O. Box 562 19 stycznia 48 Kochany Mietku, Dziękuję Ci za list z Brukseli z dnia 11 bm., otrzymany dzisiaj. W sprawie prenumerat przychodzi mi na myśl, byś napisał do Feli Krancowej (żony Kazia) 740 Madison Avenue, New York 21, N.Y. lub do Anieli Mieczysławskiej 799 Madison Ave, New York 21, N.Y. z propozycją objęcia przedstawicielstwa na Stany. (Wprzódki pošlij im oczywiście „Wiadomości”). Są one b[ardzo] obrotne i gdyby miały z tego jakiś dochód, z pewnością pomogłyby Ci znacznie. Myślę, że Fela nadawałaby się na to znakomicie. Spróbuj, napisz. Co do honorarium - przyslij mi tekst „zapotrzebowania”, bo nie wiem, co mam napisać, do kogo adresować itp., jeśli to ma iść do banku. Nie zapomnij, bardzo Cię proszę! Janta jest zupełnym osłem, nie wiaż się z nim, przestrzegam Cię! Także jego pióro, przepraszam pana redaktora, do luftu. Kto jest ta nowa Twoja poetka? Nie раздражайRos. раздражать - denerwować się, emocjonować się; tu - nie podniecaj się. Przyslij listy Zobacz list M. Grydzewski do K. Wierzyńskiego [3 sierpnia 1947]Zawodzińskiego. Ja z nim też od czasu do czasu koresponduję, ale idzie to kulawo. Czy dostałeś funt prawdziwej poezji wysłany Ci jakie dwa tygodnie temu przeze mnie? Dlaczego nie depešujesz mi o swoim entuzjazmie? Napisz też, czy k o c h a s z? Czy pamiętasz Budapeszt, CordobęWierzyński odbył miesięczną podróż po Hiszpanii wiosną 1933 r., wraz z trzydziestoma pisarzami i dziennikarzami z różnych krajów Europy, zaproszony przez Patronato Nacional del Turismo. W wyprawie tej uczestniczył również Grydzewski. Wśród odwiedzanych miejscowości była też Kordoba. Zob. K. Wierzyński, Pamiętnik poety, dz. cyt., s. 313-317, Zob. relację poety z podróży odbytej w 1935 r. do Szwecji w: K. Wierzyński, Wyprawa szwedzka, w: tenże, Szkice i portrety literackie, dz. cyt., s. 61-74.Stockholm i tę stację, gdzieśmy wsiedli do pociągu idącego do Oslo? I tę kolację na tej stacji? A Schroedera na statku na Götha CanalPodczas podróży do Szwecji w 1935 r. Wierzyński odbył statkiem „Juno” wycieczkę, by zobaczyć Kanał Gotyjski. Pisał na ten temat: „Kanał Göta należy z pewnością do najosobliwszych na świecie. Przede wszystkim nie jest wcale kanałem, lecz całym systemem dróg wodnych. Uchodzi w kraju za rzecz najbardziej godną widzenia, ale jest oddany warendę cudzoziemcom. Podróż tę co krok zaleca się przybyszowi, lecz śród wielu znajomych Szwedów nie udało mi się spotkać nikogo, kto by ją odbył w całości. Zbiorowa sieć dróg wodnych, zwana kanałem Göta, przecina kontynent Szwecji i łączy Morze Bałtyckie z Kattegat. Trasa przejazdu zaczyna się w Sztokholmie, a kończy w Göteborgu. Liczy ogółem trzysta osiemdziesiąt pięć kilometrów, z czego kanałów jest dziewięćdziesiąt kilometrów. Droga ta jest sędziwą staruszką. Budowano ją trzysta lat, zanim zdołano ukończyć całą jej przestrzeń i otworzyć komunikację. W użyciu jest już od stu lat. Osobliwość kanału polega na tym, że okręt zaczyna i kończy podróż na wodach morskich, po drodze jednak przechodzi przez szereg wyniosłości i musi się na nie wdrapywać, jak gdyby był pielgrzymującym piechurem. Najwyższy punkt, który osiąga, wynosi dziewięćdziesiąt jeden metrów. Wspinaczkę swoją odbywa statek przy pomocy śluz, po których stąpa, jakby po wodnych schodach. Podnoszą go one w górę stopień po stopniu, windują w zamkniętych komorach, aż zdoła wspiąć się na płaskowyż, po którym zaczyna własną wędrówkę o własnych siłach” (K. Wierzyński, "Szkice i portrety literackie", oprac. P. Kądziela, Warszawa 1990, s. 68-69). - pamiętasz? Chodziłeś po pokładzie i zaglądałeś przez okno, a ja sobie popijałem! Boże, Boże! Pisz i tęsknij!

Twój stary

K

Zdania poniżej zapisane pod różnymi kątami, każde zakreślone ramką:

Czy pamiętasz Garboniaka i sandacz à la Garboniak?

Czy pamiętasz lunch u Perłowskich w Madrycie?

Czy pamiętasz panią Cuden (?) Hederwary (!) Prawdopodobnie Wierzyński nie był pewien, jak należy prawidłowo zapisać węgierskie nazwisko Khuen-Héderváry, które nosiła spotkana w podróży niezidentyfikowana dziś osoba; z późniejszej korespondencji (listy 570 i 571) wynika, że chodzi o kobietę. Dalej nazwisko to pojawia się w różnych wariantach: Cuen Hederway (list 182), Kuen-Hedervary (list 265), Kuden Hedervary (list 570) i samo Kuden (list 571). ?

Na górze trzeciej strony, „do góry nogami”, zakreślone:

Czy pamiętasz, że zaprowadziłem Cię do poselstwa w OsloPodróże i kulinaria wspominał po latach Wierzyński, pisząc o Grydzewskim: „Jeździliśmy [...] po Polsce w poszukiwaniu dobrych restauracji i ich specjalności domu. [...] Podróżowaliśmy razem po Szwecji, Norwegii, Austrii, Węgrzech i Hiszpanii. W każdym z tych krajów mieliśmy mnóstwo przygód. Ponieważ cieszyłem się u Grydzewskiego - muszę się pochwalić - pewnego rodzaju uwielbieniem, brawurowałem chętnie na ten temat i podbijałem własną cenę. W Oslo, pierwszego dnia po przyjeździe, zaprowadziłem go do poselstwa polskiego nie znając adresu i bez planu miasta w ręku. Tak samo w Madrycie udało mi się trafić do słynnej restauracji Maison Segovia NA PEWNO TAK? W LISTACH 199, 265, 457 JEST Maison Segoviana, acz nie wiedziałem, gdzie jej szukać” (K. Wierzyński, Pamiętnik poety, dz. cyt., s. 187)., nie znając ani adresu, ani drogi?

Czy pamiętasz ToledoWierzyński tak wspominał swój pobyt w Toledo: „Był to dla mnie wstrząs może najsilniejszy z wszystkich zaznanych w Hiszpanii. Nadziałem się na to miejsce jak na sztylet. W kamiennej pustyni wydawało mi się kamienną syntezą Kastylii - niepojęte, umęczone, tragiczne, przerażające. [...] Czulem w sobie ciężar niezwykłego przeżycia, właściwie byłem nim zdruzgotany. Całe Toledo spadło na mnie - widmowe wieki, spalenisko historii, udręczone miasto i niepojęta dusza jego ludzi. Nie umiałem sobie z tym dać rady, tłukłem się długo po pokoju, aż siadłem przy biurku. W mojej praktyce pisarskiej nie za często zdarza mi się, żeby bezpośrednio, śród niepokoju i chaosu tak zwanych pierwszych wrażeń, szukać dla nich wyrazu, a jeszcze rzadziej, żeby go znaleźć. Nie za często udaje mi się również napisać wiersz jednym tchem, bez żadnego zahamowania i bez jakiejś zmiany potem. A tego wieczoru tak się stało. Gdy odszedłem od biurka, wiersz był gotów. Napisałem go bardzo szybko, nie wiem, czy nie w ciągu

kilkunastu minut. Nazywa się Toledo. [...] Wiersz ten dałem Grydzewskiemu jeszcze tego samego wieczoru i oswobodzony z uścisku wizyty w Toledo, zapomniałem o nim wśród nowych doświadczeń podróży. [...] Finał wygrał Grydzewski. Zanim rozjechaliśmy się, rozdał uczestnikom wycieczki nowy numer «Pologne Littéraire». Znaleźli w nim niemiecki przekład wiersza Toledo. Jak to się stało, że w ciągu miesiąca zdobył przekład od tłumacza [był nim Joseph Heinz Mischel - zob. list 74, przyp. 10], zamieszkałego w Berlinie, złamał na niewidzianego numer pisma, które wychodziło w Warszawie i otrzymał odbitki w Madrycie - pozostało tajemnicą wszystkich, łącznie ze mną" (K. Wierzyński, Pamiętnik poety, dz. cyt., s. 313-317). i przekład Mischela?

Zapomniałem, na ile wystawić to „zapotrzebowanie”. Giedroyc pisał mi, że ma mi wysłać przez Wistulę honorarium za wiersz Jerzy Giedroyc pisał do Kazimierza Wierzyńskiego 24 listopada 1947 r.: „Honorarium za wiersz przekazuję w tych dniach za pośrednictwem naszego przedstawicielstwa londyńskiego Vistula Press Ltd.”. w „Kulturze” - może o to spytasz kogo trzeba. Posłałem też Terleckiemu wiersz, może co zapłaci. W ogóle - płacicie, płacicie, bo tu nędza, aż śmiech bierze!

Poniżej, ukośnie, każde zdanie zakreślone:

Czy pamiętasz O.P.?

i krijadijasŁotew.: chryzantemy?

i kalamares Hiszp.: kałamarnica; kalmar. ?

Czy pamiętasz stację Gyorg (?) György (?)

Na górze czwartej strony, „do góry nogami”, zdanie zakreślone:

Czy pamiętasz, że w Budapeszcie wytknąłem Ci, że źle prowadzisz, mimo że miałeś Baedekera w rękę?

Na lewym marginesie czwartej strony:

Poślij „Wiadomości” Mrs Maryla Bychowska 49 E. 96 New York, N.Y. i przypomnij uprzejmie o prenumeracie. Oni zaprenumerują. To samo Mitana i Wellisz.